

Czy wożenie likwidowanego stada świń zakażonego wirusem ASF po kraju jest sposobem na zwalczania tej choroby?

Za niewątpliwy błąd należy uznać decyzję Inspekcji Weterynaryjnej w sprawie wyboru miejsca utylizacji stada 566 świń z ostatniego piątego ogniska ASF w gospodarstwie położonym w miejscowości Rębiszewo-Studzianki, w gminie Wysokie Mazowieckie. Zdecydowano bowiem, że utylizacja odbędzie się w odległym o 350 km zakładzie utylizacyjnym w Jezuickiej Strudze. Transport zabitych zwierząt do Jezuickiej Strugi przebiegał ze strefy ochronnej do rejonu wolnego od ASF, gdzie wcześniej nie była notowana obecność wirusa afrykańskiego pomoru świń. Mało tego, na miejsce utylizacji wybrano województwo kujawsko-pomorskie, czyli rejon intensywnej produkcji trzody chlewnej, który charakteryzuje się dużym zagęszczeniem populacji świń i dzików. Przy tej okazji warto zapytać o miejsce utylizacji stada z czwartego ogniska ASF z dnia 24 czerwca 2016, które zostało potwierdzone w gminie Hajnówka w gospodarstwie utrzymującym 292 świnię.

Skoro doszło do tak niefrasobliwej decyzji to należy sprawdzić jakim specjalistycznym transportem utylizowane stado zostało przewiezione na tak dużą odległość. Zakłady utylizacyjne zazwyczaj nie dysponują drogim sprzętem, który posiada filtry powietrza niepozwalające na przedostawanie się wirusom na zewnątrz. Jeżeli taki sprzęt został wynajęty, to jesteśmy ciekawi, skąd on pochodził? Nie sądzimy bowiem, aby jakikolwiek przedsiębiorca (firma hodowlana) udostępniła specjalistyczny sprzęt do transportu zwierząt hodowlanych na potrzeby transportu sztuk zarażonych wirusem ASF! Czy transport był konwojowany? Czy kierowca został przeszkolony na wypadek jak ma postępować w przypadku rozszczelnienia pojazdu? Czy kierowca posiadał odpowiednią odzież ochronną i co się z nią potem stało? Czy wykonał staranne odkażenie swojego ciała po zakończeniu transportu? Jak odkażono pojazdy, którymi wykonano transport? Z uwagi na liczbę zwierząt do transportu musiało być użytych kilka samochodów. Czy jechały one w konwoju, czy oddzielnie? Czy transport odbywał się jednym samochodem, który wykonał kilka kursów? Czy samochody zatrzymywały się po drodze? Jeśli tak to w jakich miejscach? Czy miejsca te natychmiast odkażono?

Nawet laicy wiedzą, że utylizacja zwierząt zarażonych wirusem ASF powinna odbywać się jak najbliżej ogniska wystąpienia choroby. W przypadku braku zakładu utylizacyjnego w pobliżu ogniska stosowane są grzebaliska zwierząt przy fermie, na której wirus się pojawił. Tymczasem w naszym kraju nie jest możliwe zastosowanie grzebaliska bez zgody Ministerstwa Środowiska. Brak koordynacji międzyresortowej, o którą zabiegamy już ponad dwóch lat, uniemożliwia sprawne działanie służbom wyznaczonym do zwalczania choroby.

Bazując na wcześniejszych doświadczeniach w innych krajach europejskich wszyscy mamy świadomość, że proces eradykacji wirusa z terenu kraju nie jest łatwy i wymaga wyjątkowej koordynacji działań i to w wielu obszarach. Do tej pory nie udało się zmniejszyć populacji dzików, a strefy: zapowietrzona, zagrożenia i ochronna ulegają powiększaniu. Od wystąpienia pierwszego przypadku ASF u dzików w Polsce w lutym 2014 roku jesteśmy zapewniani, że są przygotowane procedury, ludzie i środki do skutecznego zwalczania wirusa ASF w Polsce. Tymczasem dowiadujemy się, że Inspekcja Weterynaryjna ma kompetencje do zabicia zakażonego stada, natomiast nie może nakazać jego utylizacji w pobliskim zakładzie utylizacyjnym. W razie wystąpienia ogniska zaczynają się rozmowy z zakładami utylizacyjnymi, aby skłonić je do przyjęcia likwidowanego stada do utylizacji. Czy tak mają wyglądać przygotowane procedury kryzysowe?

Brak jest również zdecydowanych działań ze strony Ministerstwa Rolnictwa, które ponownie przesuwa termin na dostosowanie gospodarstw do wymagań dotyczących bioasekuracji. Po prawie 2,5 roku od pierwszego przypadku ASF na Podlasiu dalej działają gospodarstwa utrzymujące świnię bez spełnienia żadnych zasad bioasekuracji. Czy wobec takich zastrzeżeń jesteśmy w stanie

poradzić sobie z wirusem ASF?

W takich okolicznościach można mnożyć pytania dotyczące prac służb weterynaryjnych:

- Jakie działania podjęto, aby zabezpieczyć środowisko przed wirusem ASF w chlewni Rębiszewo - Studzianki?
- Jakie konsekwencje wyciągnięto wobec powiatowego lekarza weterynarii, właściwego dla rejonu działania chlewni, że dopuścił do tego, aby ferma posiadająca ponad 550 świń i zlokalizowana w strefie ochronnej nie miała wystarczającego zabezpieczenia epizootycznego?
- Jakie konsekwencje wyciągnięto wobec osób, którzy zezwolili na transport zarażonego stada na odległość 350 km zlokalizowanego w rejonie intensywnej produkcji trzody chlewnej?
- Czy ponad 7 tysięcy państwowych lekarzy weterynarii to za mało, aby wypracować skuteczny i działający program ochrony tej części naszego kraju, która jest jeszcze wolna od ASF przed rozprzestrzenianiem się tego wirusa w kierunku zachodnim?

Osobny temat stanowi zabezpieczenie produkcji świń przed możliwością przeniesienia wirusa poprzez transport odbierający mleko. W odległości 15 km od piątego ogniska znajdują się podmioty przetwórcze, których oddziaływanie znacznie wykracza poza województwo podlaskie. Zdarza się, że rolnicy produkujący mleko produkują również świnie.